

SŁOWA Z POPIOŁU

By nie zapomnieć o barbarzyństwie

POD PATRONATEM GAZETY WYBORCZEJ

Dziś o godz. 17 spotkamy się na placu Solnym, by symbolicznie podnieść „słowa z popiołu”. Zapraszamy do wspólnego czytania utworów pisarzy, których książki niegdyś płonęły we Wrocławiu na stosach.

DOROTA OCZAK-STACH

Wydarzenie organizujemy wspólnie z Wrocławskim Domem Literatury, który przestrzega nas słowami Heinricha Heinego z 1821 roku: „Tam, gdzie pali się książki, w końcu pali się też ludzi”.

W rocznicę wydarzeń przypominamy o paleniu książek w nazistow-

skim Breslau 10 maja 1933 roku, które zainicjowali niemieccy studenci powiązani z nazistami. Był to barbarzyński atak na rozum i wolność człowieka, stanowiący preludium masowego ciolopalenia w krematoriach Auschwitz-Birkenau i innych obozów zagłady.

W dzisiejszym wydarzeniu „Słowa z popiołu” wezmą udział prezydent Wrocławia Jacek Sutryk oraz wybitni polscy literaci: Urszula Kozioł, Olga Tokarczuk, Jacek Podsiadło i Ryszard Krynicki.

Sami wybrali fragmenty tekstów, które chcą publicznie odczytać. Zapraszamy także was, wrocławian, do włączenia się w czytanie. Każdy będzie mógł podejść do mikrofonu i odczytać wybrany przez siebie fragment. Weźcie ze sobą książki - będą pieczętowane pamiątkowym ekslibrisem, na którym wykorzystany został drzeworyt Rywki Berger, upamiętniający palenie książek przez nazistów. ●

Więcej na s 12

DLA „WYBORCZEJ”

RYSZARD KRYNICKI

poeta

Długo zastanawiałem się, jaki utwór wybrać do przeczytania. Myślałem o Franzu Kafce, bo to bardzo ważny dla mnie pisarz. Jednak fragmenty „Procesu” przeczyta Olga Tokarczuk, więc zdecydowałem się na poezję - przeczytam wiersze Bertolta Brechta i Nelly Sachs.

To bardzo bliscy mi poeci. Należą do tego samego pokolenia, urodzonego w ostatniej dekadzie XIX wieku. Różne są ich losy, ale łączy fakt, że wybrali emigrację, gdy Hitler doszedł do władzy. Bertolt Brecht wyemigrował już na początku 1933 roku, natomiast Nelly Sachs udało się uciec z hitlerowskich Niemiec niemal w ostatniej

chwili, w maju 1945 roku, prawdopodobnie ostatnim samolotem odlatującym do Sztokholmu.

To mnie interesuje w poezji - odmienność.

Nie podzielałam wielu poglądów Brechta, lecz bardzo cenię jego wiersze, zwłaszcza późne, powstałe po 17 czerwca 1953, czyli po powstaniu robotników berlińskich. Brecht dość wcześnie zaczął publikować, inaczej niż Nelly Sachs, która pisała od najwcześniejszych lat młodości, lecz publikowała stosunkowo późno. Debiutowała opowiadaniem, jej wiersze zaczęły ukazywać się dopiero w latach 30., natomiast pierwszy tom poezji „W mieszkaniach śmierci” ukazał się w 1946 roku.

Wiersze obojga tych poetów tłumaczyłem na język polski. I kilka z nich, we własnym przekładzie, przeczytam dziś wrocławianom. ●